

IDŹ DO

PRZYKŁADOWY ROZDZIAŁ

SPIS TREŚCI

KATALOG KSIĄŻEK

KATALOG ONLINE

ZAMÓW DRUKOWANY KATALOG

TWÓJ KOSZYK

DODAJ DO KOSZYKA

CENNIK I INFORMACJE

ZAMÓW INFORMACJE
O NOWOŚCIACH

ZAMÓW CENNIK

CZYTELNI

FRAGMENTY KSIĄŻEK ONLINE

Sześć kroków do niezależności finansowej

Autor: Michael Masterson

Tłumaczenie: Anna Zawadzka

ISBN: 83-246-0119-8

Tytuł oryginału: Automatic Wealth:

The Six Steps to Financial Independence

Format: A5, stron: 384



Masz dość porad w stylu „Jak zarobić pierwszy milion w pół roku”? Nie chcesz stracić wszystkiego na giełdzie? Brak Ci cierpliwości, by odkładać oszczędności w banku lub funduszu inwestycyjnym? Poznaj drogę do bogactwa, którą podążył autor tej książki. Pamiętaj, że zaczynał od mycia szyb...

Sposób na budowanie bogactwa w każdej branży i w każdym wieku — to właśnie znajdziesz w tej książce. Opanuj program sześciu strategicznych kroków, który autor przetestował na sobie:

1. Pogódź się z twardą rzeczywistością. Nie licz na cud. Nie łudź się, że państwo zaopiekuje się Tobą na starość i że pracodawca zapewni Ci godziwą emeryturę. Twoje bogactwo jest w Twoich rękach.
2. Zaplanuj drogę do bogactwa. Dobrze chęci to za mało. Opracuj szczegółowy plan. Znajdź punkt zaczepienia. Zaczniij działać i skontaktuj się z właściwymi ludźmi.
3. Zmień sposób b życia. Opanuj wybraną dziedzinę do perfekcji i wytrwale zmierzaj do celu. Bogaci różnią się od innych ludzi nie tylko liczbą zer na koncie. Niektóre zachowania pomogą Ci w pomnożeniu majątku, a inne spowodują, że zbiedniejesz.
4. Powiększaj swoje dochody. Zapomnij o pięcioprocentowych podwyżkach pensji — od tego się nie wzbogacisz. Dobrze znając branżę i wiedząc, jakie komu oferujesz korzyści, możesz ugrać tyle, na ile naprawdę zasługujesz.
5. Znajdź dodatkowe źródła dochodów. Na tym etapie możesz pozwolić sobie, by majątek i zdobyte doświadczenie pracowały na Ciebie. Dobrze gospodarując atutami, będziesz bogacić się nawet podczas snu.
6. Przejdź na wcześniejszą emeryturę... jeśli zechcesz. To, co będziesz robić w wieku emerytalnym, nad czym będziesz pracować i jakie ambicje będziesz realizować, powinno całkowicie zależeć od Ciebie.

Dowiedz się, jak autor i inni ludzie opisani w książce zapewnili sobie lepsze jutro. A potem pójdź w ich ślady.

Michael Masterson jest zawodowym producentem... bogactwa. Był właścicielem lub zasiadał w zarządach spółek giełdowych, firm produkcyjnych i usługowych oraz organizacji non profit. Od ponad 40 lat uczestniczy w wyjątkowo zyskownych przedsięwzięciach. Swoje doświadczenie i wiedzę przekazał już 400 tysiącom ludzi ukierunkowanych na sukces, którzy przeczytali jego publikacje i skorzystali z jego porad.

SPIS TREŚCI

<i>Podziękowania</i>	5
<i>Wstęp</i>	7
<i>Wprowadzenie</i>	11
KROK 1. UZNANIE RZECZYWISTOŚCI	27
KROK 2. ZAPLANUJ DROGĘ DO BOGACTWA	61
KROK 3. WYPRACUJ ZDROWE NAWYKI	101
KROK 4. RADYKALNIE ZWIĘKSZ SWOJE DOCHODY	145
KROK 5. BOGAĆ SIĘ WE ŚNIE	229
KROK 6. PRZEJDŹ WCZEŚNIE NA EMERYTURĘ	321
<i>Skorowidz</i>	367

KROK 1.

UZNANIE RZECZYWISTOŚCI

W tym rozdziale przyjrzymy się Twojej sytuacji finansowej, czyli spojrzymy na miejsce, w którym się obecnie znajdujesz. Ustalimy, co ono dla Ciebie oznacza, przyjrzymy się kilku bolesnym faktom związanym z ekonomią i dojdziemy do realistycznej konkluzji odnośnie tego, co musisz zrobić, by wkroczyć na drogę do dostatniego życia i wygodnej emerytury.

Najpierw pozwól jednak, że opowiem Ci o moich pierwszych krokach na drodze do majątku...

DZIEŃ, W KTÓRYM POSTANOWIŁEM SIĘ WZBOGACIĆ

Nie potrzeba geniusza, by się wzbogacić. Tak samo jak i specjalnych talentów. Nie jest Ci potrzebne szczęście. I na pewno nie musisz być uprzywilejowany. Wzbogacenie się musi stać się jednak priorytetem Twego życia. Musisz także być skłonny do poświęcenia większości swojego czasu i energii na wykonywanie czynności niezbędnych do zdobycia prawdziwego majątku.

Te prawdy odkryłem we wczesnej fazie mojej kariery zawodowej.

Był rok 1982. Zostałem właśnie zatrudniony na stanowisku dyrektora wydawniczego w raczkującej firmie wydającej biuletyny w południowej Florydzie. Ponieważ musiałem czasami wygłaszać przemowy, zapisałem się na kurs publicznego mówienia Dale'a Carnegiego. W jakiś dziwny sposób wyładowałem jednak na kursie podstaw sukcesu.

Program „Jak zdobyć przyjaciół i wpływać na ludzi” jest 14-tygodniowym kursem, na którym w każdym tygodniu uczestnik musi skoncentrować się na określonym zadaniu zmieniającym cechę charakteru, po czym w następnym tygodniu relacjonuje postępy.

Byłem najgorszym uczniem w grupie. Cyniczny i podejrzliwy, gardziłem tym, co uważałem za głupią i bezsensowną paplaninę nauczycieli. Zapłaciłem jednak okrągłą sumkę za samo uczestnictwo, więc niechętnie, ale szedłem z programem — i bardzo się z tego cieszę.

Zadanie w 4 tygodniu kursu polegało na znalezieniu jednego celu, do którego uczestnik będzie dążył przez pozostałe 10 tygodni programu. Koncentrując się tylko na jednym celu, można uzyskać dużo większe postępy niż przy większej ich liczbie.

Oczywiście ta lekcja była dla mnie najtrudniejsza. Według mnie było to zdecydowanie najgorsze spotkanie ze wszystkich.

Kiedy zacząłem wymieniać swoje cele, udało mi się wymyślić jedynie dwa lub trzy. Jednak im dłużej się nad tym zastanawiałem, tym szybciej lista zaczęła się wydłużać...; najpierw do sześciu..., potem dziesięciu..., następnie dwudziestu... itd. Zawężanie tej listy było męczarnią. Znajdowały się na niej takie cele, jak: bycie wspaniałym pisarzem, mądrym nauczycielem, wspaniałym tatą i mężem, lingwistą, koneserem win i sportowcem. Sparaliżowało mnie. Po prostu nie mogłem znieść myśli, by usunąć z listy choć jeden z tych celów.

Dopiero jadąc na lekcję, na której miałem publicznie ogłosić mój jeden główny cel, nastąpił przełom. Zrozumiałem, że moja ciężka praca i ambicja dawały w sumie zero, ponieważ zbyt się rozdrabniałem.

Wtedy wpadłem na pomysł. „Czemu by nie zrobić moim najważniejszym celem zarabiania pieniędzy? Jeśli osiągnę ten cel, będę miał

wystarczająco dużo pieniędzy, by dążyć do spełnienia moich zainteresowań”.

W tym czasie o robieniu pieniędzy nie wiedziałem praktycznie nic. Pochodziłem z rodziny nauczycielskiej, w której nie przykładano wielkiej wagi do pieniędzy oraz tego, ile rzeczy można za nie kupić. Mimo to skoncentrowałem się na tym jednym celu, stawiając go jako nadrzędny. Osiągnąłem sukces. I to na wielką skalę.

Moje dochody zaczęły rosnąć. W tym czasie zarabiałem rocznie 36 000 dolarów. W ciągu 12 miesięcy suma ta została podwojona, a po kolejnym roku potroiła się i dalej rosła. Zainteresowałem się nie tylko tym, jak zarabia się pieniądze, ale także tym, jak się je traci i co mogą nam dać.

Zacząłem czytać o tym książki, rozmawiać i zadawać pytania. Wszystko po to, by dokładnie poznać tajniki. W tym samym czasie firma wydawnicza, dla której pracowałem, zmieniła swój profil z dostarczania informacji o firmach i podróżach na planowanie i inwestycje finansowe. Miałem na tyle szczęścia, by poznać kilku bardzo mądrych ludzi, którzy naprawdę rozumieli działanie pieniądza, oraz kilku bardzo dobrze prosperujących biznesmenów, którzy zademonstrowali prawdziwe metody budowania majątku.

To doświadczenie całkowicie zmieniło moje poglądy na temat bogactwa. Przed przemianą czułem, że pieniądze były — w najlepszym razie — złem koniecznym. Po tym jak spędziłem trochę czasu, ucząc się o nich, zdecydowałem, że bogactwo nie jest takie złe — nie jest najważniejszą rzeczą w życiu, ale czymś, co może je uprościć, by mieć czas na inne, ważniejsze sprawy.

PRAWDZIWE ZNACZENIE BOGACTWA

Pamiętam moment, w którym moje dochody po raz pierwszy przekroczyły granicę 150 000 dolarów. Mojego księgowego Louisa rozbawiło moje niewinne i prostoduszne zdumienie z zarobienia tak dużej sumy pieniędzy.

„Witamy w świecie bogatych” — powiedział.

„Coś ty, Louis, przecież zarabiam trochę więcej niż półtora tysiąca”.

„Pomyśl o tym w ten sposób... — zaczął — kiedy dochód twojej rodziny wynosi mniej niż 50 000 dolarów, musisz się namęczyć. Kiedy zarabiasz między 50 000 a 150 000 dolarów, masz wszystko, czego ci potrzeba, i coś z tego, czego pragniesz. Jednak dopiero gdy zarabiasz ponad 150 000 dolarów rocznie, życie jest piękne. Możesz mieszkać we wspianym domu w bezpiecznym sąsiedztwie, jeździć ładnymi samochodami, jeść obiady poza domem raz czy dwa razy w tygodniu i podróżować po świecie”.

„A co z rezydencjami, jachtami i prywatnymi samolotami? — zapytałem. — Wciąż nie stać mnie na nie”.

„To tylko zabawki — odpowiedział. — 150 000 dolarów rocznie wystarcza, by wieść pełne i bogate życie. A co ciekawe, nie zmienia się w żaden znaczący sposób, gdy twój roczny dochód przekroczy 200 000, 300 000 lub 400 000 dolarów. W rzeczywistości niewiele się zmienia do czasu, gdy zaczniesz zarabiać ponad milion dolarów”.

Wtedy tylko połowicznie zrozumiałem, co Louis próbował mi powiedzieć. Teraz uważam, że rozumiem to doskonale.

Istnieją cztery podstawowe poziomy dochodu:

1. Jeśli dochód rodziny nie przekracza 50 000 dolarów rocznie, trudno związać koniec z końcem.
2. Jeśli zarabiasz między 50 000 a 150 000 dolarów rocznie, jakoś dajesz sobie radę. Płacisz rachunki i możesz sobie pozwolić na małe luksusy, ale musisz być ostrożny.
3. Gdy dochód rodziny przekracza 150 000, żyjesz wygodnie i nie masz żadnych nieziszczalnych pragnień (chyba że masz dzieci).

4. Gdy dochód rodziny przekracza 1 milion dolarów, możesz wydawać pieniądze bez większego zastanowienia. Budżet jest ci niepotrzebny. Możesz spełniać swoje zachcianki.

Zarabianie miliona dolarów nie poprawia jednak jakości życia — i samo w sobie nie gwarantuje, że będziesz zabezpieczony finansowo do końca swych dni. Zdecydowanie ułatwia jednak oszczędzanie. Jeśli tylko nie straciłeś kontroli nad swoimi zachowaniami, potrafisz zaoszczędzić większość, a nawet całość dochodu przekraczającego ten milion po odjęciu podatków. A oszczędzanie jest kluczem do rozpoczęcia programu automatycznego wzbogacenia.

Jeśli więc uda Ci się przekroczyć swoimi dochodami milion dolarów, możesz stać się bogaty względnie szybko, jedynie oszczędzając. I możesz do tego doprowadzić, wykonując porady zawarte w kroku 3.

Jeśli jednak Twój główny dochód nie rośnie tak szybko, nie rozpaczaj. Możesz wciąż osiągnąć finansową niezależność w dość krótkim czasie (na pewno krócej niż w 15 lat; prawdopodobnie krócej niż w 7) przez stworzenie dodatkowych źródeł dochodu. Opowiem także i o tym.

BOGACTWO NIE POLEGA TYLKO NA TRZYMANIU PIENIĘDZY W BANKU

Jedna z najbardziej burzliwych dyskusji, jaka odbyła się na prowadzonym przeze mnie forum internetowym serwisu *ETR*, rozpoczęła się od prostego pytania: „Co to jest bogactwo?”. Zostałem zalany setkami interesujących odpowiedzi od doczesnych przez pragmatyczne aż do filozoficznych. Oto przykładowe odpowiedzi:

- milion dolarów w banku;
- posiadanie wszystkiego, czego byś zapragnął;
- moc wpływania na wynik;

- miłość rodziny i przyjaciół;
- posiadanie konkretnych aktywów wystarczających do spełnienia fizycznych potrzeb swoich i swoich bliskich;
- życie w równowadze;
- wewnętrzny spokój i duchowe oświecenie;
- doskonałe zdrowie i odporność na choroby.

Lubisz oszczędzać czy wydawać?

Według mnie ludzie poszukujący bogactwa dzielą się na dwa obozy. W jednym znajdują się osoby gromadzące majątek: mężczyźni i kobiety, którzy ostrożnie wydają, ale chętnie oszczędzają lub inwestują. Drugi obóz tworzą lubiący wydawać: mężczyźni i kobiety, którzy mają obsesję na punkcie posiadania rzeczy. Wydają wszystkie oszczędności, a często nawet więcej, kupując rzeczy, które aż krzyczą „bogaty”, ale w rzeczywistości doprowadzają ich do ubóstwa.

Aby stać się bogatym, najpierw należy zebrać trochę oszczędności, wydając mniej, niż się zarabia. Proste, prawda? Nie, jeśli nie masz wystarczającej samodyscypliny.

Tym problemem zajmiemy się więcej w kroku 3. W międzyczasie pamiętaj, że choć pożądane przez Ciebie rzeczy materialne mają bezspornie wartość, to nie jesteś bogaty, jeśli na tyle nie masz wydolności finansowej, by je zatrzymać, utrzymać i zastąpić. Po prostu masz tylko związane z bogactwem zobowiązania.

To tylko mała próbka tego, co nasi czytelnicy mieli do powiedzenia, ale daje przegląd tego, jak zróżnicowane i ogólnikowe może być nasze myślenie o bogactwie. Choć rozumiem znaczenie wielu z tych

definicji, uważam, że nie da się rozmawiać z ludźmi o bogactwie, jeśli nie można uzgodnić podstawowych pojęć. Dlatego zróbmy to teraz.

Według mnie powinniśmy zacząć od następującej definicji: *bogactwo to skład czegoś cennego*.

Lubię tę definicję, ponieważ jest prosta i bez względu na to, co cenisz, podkreśla podstawową cechę bogactwa: składowanie. Mając rzeczy, których się pożąda — powiedzmy wielki dom i wspaniałe samochody — nie oznacza, że jesteś automatycznie bogaty, jeśli nie masz funduszy do utrzymania tych rzeczy przez dłuższy okres. Nie jesteś też bogaty w przyjaźń, jeśli wszyscy przyjaciele opuściliby Cię w razie zmiany losu.

Chcę tu podkreślić coś być może nawet zbyt oczywistego: *bogactwo tylko czasami dotyczy pieniędzy*. Konieczne jest zrozumienie bogactwa w szerszej wymowie z jego znaczeniami, które wykraczają poza dolary i centy.

Tak. Głównym celem tej książki jest pomoc w osiągnięciu finansowej niezależności. Ty jednak dążysz do niej z określonych powodów:

- chcesz mieć bardziej swobodne życie — mieć większy wybór miejsca zamieszkania, stylu życia, ilości pracy itd.;
- chcesz w swym życiu więcej wypoczynku — nie chcesz mieć poczucia przymuszania do pracy po 8 lub 10 godzin dziennie i 6 dni w tygodniu;
- chcesz wieść spokojniejsze życie — chciałbyś skończyć ze stresem z powodu braku pieniędzy. Chcesz spać spokojnie w nocy i cieszyć się dniami bez zmartwień.

Te cele otacza szczerze potrzeba osiągnięcia bogactwa. W efekcie są one podstawową częścią każdego kroku w moim programie automatycznego bogactwa.

Pójdźmy tą ścieżką jeszcze dalej i zagłębmy się bardziej w sposób, w jaki myślisz o życiu i o cenionych przez siebie rzeczach.

Interesująca informacja: Według Spectrem Group, firmy konsultingowej specjalizującej się w segmentach klientów zamożnych oraz klientów będących na emeryturze, ok. pół procentu gospodarstw domowych w USA zgromadziło majątek przekraczający 5 milionów dolarów netto po wyłączeniu pierwszego domu. Dodatkowo według Federal Reserve tylko 0,2 procentu gospodarstw posiada majątek netto nie mniejszy niż 15 milionów dolarów z domami włącznie.

ZAPLANUJ WZBOGACENIE SIĘ NA WSZYSTKIE MOŻLIWE SPOSOBY

Mam nadzieję, że pieniądze nie są w Twoim życiu najważniejsze.

Mimo wszystko materialne bogactwo *ma* znaczenie. Pozwala pomóc przyjaciołom, zabezpieczyć rodzinę, rozwijać intelektualne i artystyczne zainteresowania, a także stać się kimś do naśladowania przez innych członków społeczności.

Dodatkowo, jeśli Twoje dochody nie będą wystarczały do spełnienia potrzeb, mnóstwo czasu spędzisz na zamartwianiu się — a martwiąc się o pieniądze, nie potrafisz się cieszyć rzeczami, na których Ci szczerze zależy.

To prawda, którą odkrywa coraz więcej osób z generacji powojennej (w tym paru moich przyjaciół i osób z rodziny). Pokolenie wczorajszych hippisów wchodzi w wiek średni z całym bagażem doświadczeń edukacyjnych, socjalnych i rekreacyjnych i z tą przygnębiającą świadomością, że pracują ciężiej niż kiedykolwiek przedtem, aby utrzymać styl życia niewiele lepszy od tego, który wiedli w college'u.

Miałem to szczęście, że udało mi się pomóc wielu takim ludziom w samodzielnym wyjściu z tego bagna, znaleźć twardy grunt i zająć się osiaganiem finansowej niezależności. Zajęło to trochę czasu i nie zawsze było łatwe, ale zawsze zaczynało się od objawienia — odkrycia szczególnie ożywczego dla niektórych z najinteligentniejszych — że dobrze jest stać się niezależnym finansowo. I jest to coś, do czego powinni dążyć wszyscy dobrzy ludzie.

Posiadanie wystarczającej sumy pieniędzy może uwolnić Cię od niewdzięcznej pracy, pozwolić Ci pójść za swoimi marzeniami lub zając się najbliższymi.

To powód, dla którego czytasz tę książkę.

Nie należy zapominać, że żądza pieniądza może również skorumpować. Jeśli w pogoni za bogactwem zaczniesz wierzyć, że gromadzenie pieniędzy jest celem samym w sobie, to niedobre.

Ta książka pomoże Ci zarobić pieniądze. A jeśli moje sugestie będziesz wypełniał sumiennie i rozsądnie w określonym czasie, pewnego dnia — prawdopodobnie wcześniej niż którykolwiek z Twoich przyjaciół lub współpracowników — odkryjesz, że jesteś bogaty.

Kiedy jednak nadejdzie ten dzień, mam nadzieję, że nie zarazi Cię wirus chciwości. Wierzę, że nie uzależnisz się od pomnażania swego majątku. Mam nadzieję, że nie zapomnisz tego, co wiesz teraz — że istnieje wiele rzeczy ważniejszych od pieniędzy. (Dokładniej omówimy to w kroku 3.).

IDŹ W ŚLADY CIESZĄCYCH SIĘ POPULARNOŚCIĄ FINANSOWYCH GURU I POZOSTAŃ BIEDNYM

W tej książce nie znajdziesz nic, co pozwoliłoby Ci stać się natychmiast bogatym. Nie mam żadnych porad na zbijanie fortuny na gorących akcjach, spekulacjach, jednodniowych transakcjach (tzw. day-trading) lub loterii. Jednak i tak nie pragnąłbyś takich pieniędzy.

Badania pokazują, że ludzie, którzy stają się nagle bogaci, szybko tracą pieniądze, wydając je na rzeczy bez trwałej wartości.

Mój sześćoetapowy program budowy majątku jest szybki, realnie rzecz biorąc. W zależności od Twojego wieku, umiejętności i obecnych dochodów, w 7 do 15 lat doprowadzę Cię od miejsca, w którym się teraz znajdujesz do bogactwa. Nie będzie to jutro, jednak i tak stanie się szybciej, niż by Ci się udało po skorzystaniu ze wskazówek zawartych w rozgłaszanych wszędzie poradach finansowych. Otwórz pismo lub włącz telewizję i zobaczysz, że większość tych porad należy do kategorii planowania finansowego, czyli sposobów na zbieranie i oszczędzanie. Doradcy, którzy promują tę koncepcję, zakładają, że musisz się czołgać do emerytury, ściskając kurczowo każdy grosz.

A co z jakością Twojego życia w międzyczasie? Jak żyjąc od wypłaty do wypłaty, uda Ci się uszczknąć grosik z budżetu domowego na emeryturę lub jeszcze gorzej zalecane przez finansowych guru 5 do 10 dolarów *dziennie*?

Bogacenie się nie polega na skąpieniu i oszczędzaniu. Żeby zarobić dużo pieniędzy, musisz spędzać większość swojej pracy na rzeczach, o których w tej książce opowiem; rzeczach, które przyniosą dodatkowe pieniądze do wygenerowania *automatycznych* źródeł dochodu w bliskiej przyszłości. Rzeczywiście trzeba koniecznie uważać na sposób wydawania pieniędzy, ale jeśli będzie to główna część programu wzbogacenia się, prawdopodobnie nie staniesz się bogaty. A gdyby Ci się udało i tak tego nie odczujesz.

Problem leży w tym, że większość z tych, którzy ucząc, przekonują o swej wiedzy na temat bogactwa i chcą pokazać Ci, jak je osiągnąć, nigdy nie dorobili się znaczących pieniędzy dzięki swoim zaleceniom. Ich umiejętność robienia pieniędzy polega na sprzedawaniu ludziom pomysłów.

Przez wiele lat, angażując się w świecie wydawnictw inwestycyjnych, spotkałem:

- ekspertów planowania finansów, którzy zbankrutowali;
- znawców rynku papierów wartościowych, którzy nigdy nie korzystali z własnych porad;
- brokerów, którzy z lekceważeniem wyrażali się o swoich klientach;
- specjalistów od marketingu, którzy nigdy nie sprawdzali podawanych przez siebie informacji;
- konsultantów firm, których przedsiębiorstwa ledwie działały;
- autorów poradników o wzbogacaniu, którzy dorobili się fortuny, jedynie mówiąc o zdobywaniu pieniędzy, a nie zarabianiu ich dzięki interesom.

Choć prawdą jest, że część mojego majątku pochodzi z prowadzenia kursów na temat wzbogacania się, znacząca większość jest wynikiem mojego rzeczywistego doświadczenia z pracy na polu bitwy, uczenia się na własnych błędach i zmieniania moich sukcesów na kapitał.

Dlaczego popularny pomysł, by wzbogąć się powoli i oszczędzać, (prawdopodobnie) na Ciebie nie zadziała?

Ze słusznego powodu należy być sceptycznie nastawionym do doktryny *Wzbogać się wolno, oszczędzając*. Po pierwsze, jest ona użyteczna tylko dla tych, którzy mają przed sobą wiele lat pracy zarobkowej, np. w książce *Millionaire Next Door* (Longstreet, 1996)¹ większość

¹ Polskie wydanie: William D. Danko, Thomas J. Stanley, *Sekrety amerykańskich milionerów*, op. cit. — przyp. tłum.

z badanych przez Thomasa Stanleya milionerów była zwykłymi pracującymi ludźmi, którzy sumiennie oszczędzali przez 35 do 40 lat, czyli całe życie zarobkowe.

Podobnie David Bach, który w *The Automatic Millionaire* (Broadway, 2003) często obliczając procenty złożone, używa okresu 35 do 40 lat:

Powiedzmy, że od jutra 10 procent Twojego dochodu brutto będzie automatycznie pobierane z pensji jeszcze przed odjęciem podatku i umieszczone na koncie emerytalnym. W efekcie tego prostego i automatycznego procesu, zbierałbyś więcej pieniędzy niż 90 procent populacji... Weźmy np. kogoś, kto zarabia 50 000 dolarów rocznie. Gdyby były to Twoje roczne zarobki i z każdej pensji pobrano by 10 procent, zanim dostałby się do niej rząd, po roku miałbyś odłożone 5000 dolarów. Teraz... co otrzymasz (jeśli umieścisz to) na koncie emerytalnym z oprocentowaniem rocznym w wysokości 10 procent? Zbierałbyś więcej niż milion dolarów, w rzeczywistości dużo więcej. Dokładnie 1 678 293 dolarów.

W obliczeniach Bacha nie ma żadnego błędu. W rzeczywistości niesamowita moc składania byłaby jeszcze bardziej zadziwiająca, gdyby ją zastosować do osób o jeszcze większej liczbie lat pracy. Mówię tu o dzieciach. W swoim programie *Seeds of Wealth* (Ziarna bogactwa) Justin Ford podkreśla to bardzo mocno:

Jeśli twoje dzieci będą oszczędzać trochę ponad 1 dolara dziennie przez pierwsze 11 lat i trochę ponad 2 dolary do wieku 21 lat, uzyskają średnio sumę równą od 335 854 (przy zysku równym 13,2%) do 855 279 dolarów (przy zysku wynoszącym 18,8%) przez jedno pokolenie.

Co więcej, jeśli będą pielęgnować ten dobry zwyczaj oszczędzania przez całe życie, to bardzo możliwe, że mając trzydzieści lub

czterdzieści kilka lat, osiągną fortunę wartą miliony dolarów — nawet jeśli nie będą zarabiać zbyt dużych pieniędzy w wybranych przez siebie zawodach. A w czasie gdy twoje dziecko będzie metodycznie i po cichu zabezpieczać swoją finansową przyszłość, będzie również opanowywać umiejętność obchodzenia się z pieniędzmi, które pomogą mu w dalszym powiększaniu oszczędności do ponad miliona w wieku 38 lat... i do ok. 9 lub 10 milionów do czasu przejścia na emeryturę w wieku 55 lat!

Mając tak długi okres na oszczędzanie, możesz z łatwością osiągnąć bogactwo, gdy będziesz prowadził ekonomiczny styl życia. Milionerzy Stanleya żyją w 40-letnich domach, reperują buty u szewca, wymieniają tapicerkę, robią sobie listy zakupów i kupują wszystkie rzeczy do gospodarstwa na promocjach.

Według Davida Bacha ten styl życia — to oddanie się oszczędzaniu — jest sposobem, w jaki można i należy osiągać majątek. Nazywa to *czynnikami latte*:

Pewnego dnia... na moim kursie o inwestycjach pewna młoda kobieta... podniosła rękę i powiedziała: „Pana pomysły są dobre w teorii..., ale w rzeczywistości to nierealne..., by oszczędzić... Żyję od wypłaty do wypłaty... Jak mam oszczędzać 10 dolarów dziennie?”. Widząc, że prawie wszyscy w klasie potakują, odłożyłem mój plan lekcji i resztę czasu poświęciłem na odpowiedź na to pytanie.

Bach przepytał tę panią z jej dziennych wydatków i odkrył, że codziennie wydawała 3,50 dolara na kawę latte, kolejne 1,50 dolara na babeczkę, 4,45 dolara na popołudniowy napój proteinowy i 1,75 dolara na baton energetyzujący. W efekcie przeznaczony na przekąski budżet wynosił 11,20 dolara.

Powiedzmy, że dzisiaj zacznie pani oszczędzać pięć dolarów dziennie na koncie emerytalnym..., co da w sumie 150 dolarów miesięcznie i prawie 2000 rocznie. Gdyby założyć, że rocznie osiągnie pani 10-procentową korzyść, czyli średni zysk z papierów wartościowych z ostatnich 50 lat, jak pani sądzi, ile mogłaby pani zaoszczędzić do wieku 65 lat?

Odpowiedzią na to pytanie była znów suma ponad miliona dolarów. Jednak młoda kobieta, która zadała to pytanie, miała 23 lata. To daje 42 lata oszczędzania.

Ponownie nie ma nic niepoprawnego w tych wyliczeniach. Prawdopodobnie nie masz jednak 23 lat. Podejrzewam, że bardzo niewielu 23-latków przeczyta tę książkę. Jeśli jesteś jednym z nich, wystarczy, że poważnie potraktujesz moją poradę, a będziesz mógł sobie pogratulować. Przed 65. rokiem będziesz bogatszy od Midasa. Jeśli jednak, a to jest bardziej prawdopodobne, nie możesz (lub nie chcesz) pracować na pełen etat przez kolejne 30 do 40 lat, znacznie bardziej realistyczny jest dla Ciebie mój program automatycznego bogactwa.

JAK DUŻEGO MAJĄTKU POTRZEBUJESZ?

Większość książek na temat wzbogacania odpowiada na to ważne pytanie, używając pojęcia zwanego *emeryturą*. A w dzisiejszym świecie potrzeba dużo pieniędzy, by na emeryturę przejść dobrze zabezpieczony. W kłopotach są teraz nawet ludzie, którzy bezpiecznie schowali swoje przeznaczone na emeryturę pieniądze w papiery wartościowe i sądzili, że mogą spokojnie patrzeć w przyszłość, jak np. Martha Parry. Ta mieszkanka Nowego Jorku sprzedała swoją firmę ubezpieczeniową i sądziła, że jest zabezpieczona. Według magazynu *Time* 1 milion dolarów zainwestowała w rynek papierów wartościowych

i z radością czekała na emeryturę, na której miała zajmować się grą w golfa, podróżami i dobrą zabawą.

Po czym nastąpił krach giełdowy. Teraz w wieku 65 lat ma tylko 600 000 dolarów na koncie emerytalnym. Zamiast gry w golfa i podróży, wciąż zarabia na życie w biurze. I można ją nazwać *szcześliwcem*.

Inna kobieta, o której czytałem, musiała zacząć brać leki przeciwdepresyjne, ponieważ rok po zwolnieniu z pracy dowiedziała się, że jej odłożone oszczędności w kwocie jednego miliona dolarów stopiły się do 250 tysięcy.

A wiele ofiar krachu giełdowego jest w jeszcze gorszym stanie.

Tim i Kay Plumlee'owie patrzyli, jak ich fundusz emerytalny zmniejszył się do 60 000 dolarów po tym, jak broker polecił im zainwestować oszczędności ich życia w zmienną rentę dożywotnią, co wydawało się wtedy okazją zyskową, nieniosącą żadnego ryzyka.

Przez ostatnich kilka lat ludzie patrzyli, jak oszczędności całego życia zmniejszały się o jedną czwartą, a nawet o połowę — niektórzy stracili znacznie więcej. Pomimo ostatniego ożywienia na rynkach spadek wartości dolara, przenoszenie stanowisk pracy do Indii i Chin oraz koszty wojny z terroryzmem będą prawdopodobnie trzymać 79 milionów Amerykanów z powojennego wyżu demograficznego w stanie zagrożenia.

ZABEZPIECZENIE FINANSOWE JEST PROBLEMEM POKOLENIA POWOJENNEGO... I DLA WIĘKSZOŚCI BĘDZIE TYLKO GORZEJ

Podobnie do Marthy Parry i państwa Plumlee starzejące się pokolenie powojenne w całej Ameryce zaczyna rozumieć, że mają coraz mniejszą szansę przejścia na emeryturę w 55. lub 65. roku życia. Niedawne badanie przeprowadzone przez pismo *USA Today* ujawniło, że 35 procent amerykańskich pracowników w wieku ponad 55

lat przyznaje się, że nie są finansowo przygotowani na przejście na emeryturę.

Jak słabo są przygotowani? Inne badanie wskazuje, że dla 40 procent osób w tym wieku wartość netto, którą mogliby zainwestować, wynosi 500 000 dolarów, dla 60 procent — mniej niż 100 000 dolarów, zaś dla 80 procent — poniżej 250 000.

Przy założeniu, że z zainwestowanych pieniędzy osiągniemy zysk w wysokości 10 procent, mniej niż jeden Amerykanin na pięciu zbliżających się do wieku emerytalnego ma środki, by cieszyć się pasywnym dochodem emerytalnym w kwocie ponad 25 000 dolarów.

Jaki poziom życia możesz wieść w Stanach przy 25 000 dolarów rocznie?

Spójrzmy. Najpierw trzeba odjąć podatki (federalny, stanowy i lokalny). Następnie należy rozważyć erozyjny wpływ inflacji. W efekcie możesz skończyć z mniej niż 1500 dolarami na miesiąc, co w USA ledwo wystarcza na utrzymanie się w tanim trzypokojowym mieszkaniu.

Większość osób z pokolenia powojennego, starzejąc się, będzie także biednieć. Nie tylko zmniejszy się ich zdolność zarobkowa, ale także prawdopodobnie wzrosną podatki. Dodajmy do tego możliwość wzrostu inflacji, znaczny spadek na giełdach, niskie ceny nieruchomości i zwiększone koszty medyczne...

CO Z UBEZPIECZENIEM SPOŁECZNYM?

Jeśli uważasz, że państwo będzie się Tobą opiekować, gdy osiągniesz złote lata, czeka Cię wielkie rozczarowanie. W Stanach rząd jest zadłużony na biliony dolarów, a program ubezpieczeń społecznych Social Security oraz publiczny program zdrowotny Medicare bankrutują. Oto dlaczego...

Dotychczas ilość pieniędzy wpływających do skarbu państwa z podatków Social Security (pobieranych z zarobków jako podatek

FICA i Medicare) przekroczyły płatności wykonywane przez Administrację Zabezpieczenia Społecznego (*Social Security Administration* — SSA) dla tych programów, ale począwszy od 2017 roku prognozuje się, że SSA zacznie wypłacać więcej świadczeń, niż będzie otrzymywać pieniędzy.

W swym raporcie za 2003 rok zarząd SSA stwierdził: „Jeśli program Social Security nie ulegnie zmianie, trzeba będzie podnieść podatek odprowadzany od zarobków lub konieczne stanie się przekazywanie dużych sum z dochodów ogólnych”.

Jednak żadna z tych rzeczy raczej się nie zdarzy. Młodzi ludzie nie pozwolą, by ich podatki od zarobków zwiększyły się na korzyść osób z pokolenia powojennego, którzy trwonili fundusze, gdy rządili krajem. Dodatkowo tyle osób z pokolenia powojennego przechodzi na emeryturę (w porównaniu z liczbą osób pracujących), że żadne zwiększenie podatków nie będzie wystarczająco duże, by dało jakiegokolwiek wymierne efekty. Oczywiście nie ma teraz żadnych nadwyżek w dochodach ogólnych.

Ktoś jednak musi ponieść konsekwencje.

Pierwsze cięcia będą subtelne. Zniknie klauzula COLA, tj. klauzula wzrostu kosztów utrzymania, która chroni pracowników przed negatywnymi skutkami inflacji. Następnie zostaną obcięte świadczenia. W przeciwnym razie zadłużenie stanie się tak duże, że rząd doprowadzi do dewaluacji dolara, wzrośnie inflacja i nastąpi zmniejszenie mocy nabywczej. Bez względu na sposób i tak w efekcie będziemy mieli mniej.

A dla amerykańskiego publicznego programu zdrowotnego Medicare przyszłość wygląda jeszcze gorzej. W ostatnim wydaniu pisma *Annals of Internal Medicine* donoszono, że starsi Amerykanie z problemami zdrowotnymi otrzymują pomoc tylko w 52 procentach przypadków. Nie trudno sobie wyobrazić, co się stanie, gdy Medicare zacznie redukować koszty z powodu kurczących się zasobów.

Dodatkowo żyjemy średnio 10 lat dłużej w porównaniu z latami 40., a koszty leczenia wciąż rosną i nie widać tego końca.

Przyszłość amerykańskiego programu emerytalnego wygląda ponuro, bardzo ponuro — Twoja nie musi! Możesz się oddzielić od tłumu ludzi z pokolenia hipisów, którzy idą jak zaczarowani za swoimi finansowymi doradcami w stronę długów i nieszczęścia. Mój program automatycznego bogactwa pomoże Ci w stworzeniu własnego planu emerytalnego — osobistego projektu naprawy finansów, dzięki któremu przejdziesz od sytuacji, w której jesteś teraz, do względnego bogactwa i komfortu w 7 do 15 lat.

Drugą połowę życia możesz przeżyć w spokoju i pogodzie ducha, jeśli tylko nie będziesz liczyć na rząd. Weź teraz odpowiedzialność za swoją przyszłość, a wykonując znajdujące się w tej książce zalecenia, nigdy nie będziesz musiał polegać na kimś innym, by zajął się Twoimi potrzebami.

GDZIE JESTEŚ W TEJ CHWILI?

Zanim będę Ci mógł pomóc w zaplanowaniu kierunku działań prowadzących do wzbogacenia się — zanim będziemy mogli stworzyć plan, który pomoże Ci dojść tam, dokąd chcesz — musimy wiedzieć, ile obecnie jesteś wart.

Obliczmy to.

Weź notatnik, długopis i zrób listę wszystkich swoich aktywów, czyli akcji, obligacji, metali szlachetnych, pieniędzy na indywidualnych kontach emerytalnych (w Stanach Zjednoczonych znane jako IRA — *Individual Retirement Account*), certyfikatów depozytowych, kont oszczędnościowych itp. Możesz również dołączyć do tego wartość (prawdziwą, aktualną, rynkową wartość — nie oszukuj siebie samego) wszystkich cennych, posiadanych przez siebie rzeczy, takich jak: biżuteria, dzieła sztuki lub antyki.

Teraz dam Ci instrukcje, które będą pełnym przeciwieństwem tego, co mówią prawie wszyscy planiści finansowi: licząc swoje aktywa, *nie* włączaj w to wartości domu, samochodu lub innych posiadanych rzeczy, z którymi wiesz, że się nie rozstaniesz.

Choć te obiekty rzeczywiście są cenne, jest to majątek, który na pewno będziesz chciał zatrzymać przez swoje lata emerytalne. Jest to szczególnie prawdziwe, jeśli osiągniesz finansową niezależność, zanim Twoje dzieci opuszczą dom. Jeśli przejdziesz na emeryturę po opuszczeniu domu przez dzieci, możesz zdecydować o jego sprzedaży i znalezieniu czegoś tańszego, choć niekoniecznie będziesz tego chciał. Uważam, że należy zatrzymywać to, co się ma, na taki okres, jaki chcesz (wystarczy, abyś kierował się moimi instrukcjami do automatycznego bogactwa, a z powodzeniem będziesz mógł to robić).

W porządku, skończmy wyliczać naszą wartość netto...

Mając teraz listę aktywów, sporządź listę swoich zobowiązań, włączając w to debet na karcie kredytowej, indywidualne długi, długi firmy itd.

Swoje zobowiązania odejmij od aktywów, a uzyskasz wartość netto.

Jeśli osobista wartość netto wynosi mniej niż 300 000 dolarów, prawdopodobnie nie masz wystarczającej sumy pieniędzy, by przejść na emeryturę. Jasne i proste. Jeśli nie zamierzasz pracować do dnia śmierci (niektórzy mogą chcieć pracować, nawet gdy nie będzie takiej konieczności — pomyśl, który później omówimy), będziesz potrzebować więcej niż 300 000 dolarów zainwestowanych w coś, co przynosi zyski, aby podczas emerytury wieść przyzwoite życie.

CZY MASZ WYSTARCZAJĄCO DUŻO, BY PRZEJŚĆ NA SPOKOJNĄ EMERYTURĘ?

Twoim głównym celem niezależności finansowej jest zebranie takiego kapitału, by uzyskać dochód pasywny, wystarczający do zapłacenia

podstawowych rachunków; za mieszkanie, jedzenie, usługi, edukację i rozrywkę.

Dochód pasywny oznacza dochód, na którego uzyskanie nie musisz spędzać 40 godzin tygodniowo w pracy. Możesz już go mieć w pewnej ilości w postaci dochodu z inwestycji w akcje, obligacje itd. W tej książce dowiesz się, jak wytwarzać znacznie większy dochód pasywny — wystarczający, by z tego żyć.

Ile będziesz potrzebował?

Aby zdobyć odpowiedź na to pytanie, musisz wiedzieć, jaka suma pieniędzy przed opodatkowaniem wystarczy Ci, by wieść wygodne życie, czyli ile będziesz potrzebował rocznie, by pokryć wydatki na dom, jedzenie i inne użyteczności. Oblicz to teraz i pamiętaj, by dodać do tego pieniądze, które będziesz chciał wydawać na podróże, edukację i inną aktywność w czasie wolnym.

Gdy to wykonasz, następny punkt jest bardzo prosty.

Po prostu pomnóż potrzebny Ci dochód przed opodatkowaniem przez 10 (średni zysk w procentach, którego możesz z powodzeniem oczekiwać z inwestycji — według Ibbotson Associates rynek papierów wartościowych osiąga średnio zysk w wysokości 10,4 procent), po czym tę liczbę odejmij od bieżącej wartości netto. To da Ci szybki szacunek tego, o ile będziesz musiał zwiększyć swoją wartość netto, zanim przejdziesz na emeryturę.

„Wyплаты z programu Social Security będą prawdopodobnie istnieć w tej czy innej formie, gdy będziesz na emeryturze, dlatego do dochodów emerytalnych powinieneś doliczyć także i te skromne. Mimo że te uprawnienia będą wciąż dostępne, ich rzeczywista wartość zacznie się zapewne zmniejszać. Choć świadczenia emerytalne i Social Security są realną częścią dochodów braną pod uwagę przy obliczeniach, jednak nie mogą być traktowane jako środki prowadzące do niezależności finansowej. W przypadku osób, które będą żyły ponad średnią długość życia, rzeczywista moc nabywcza będzie mniejsza niż ta oczekiwana”.

Podatki od dochodu uzyskanego w USA

Podatki bardzo się różnią, są obliczane w zależności od dochodu podlegającego opodatkowaniu, zwłaszcza gdy chodzi o dochód zapracowany, dlatego sumę, jaką dana osoba traci na rzecz poborcy podatkowego, można tylko oszacować. Zasady te będą podlegać zmianom także przez następnych 20 lat. Należy jednak pamiętać, że dochód z obligacji korporacji samorządowych i podziały z kont Roth IRA (konta należące do trzeciego filaru amerykańskiego systemu emerytalnego) są zwolnione od podatku. Dywidendy z ograniczonych papierów wartościowych (ang. *qualified stock*) mają teraz niższą stawkę.

Nieidealny, choć prosty sposób oszacowania dochodu przed opodatkowaniem koniecznego do życia na odpowiedniej stopie polega na założeniu, że zobowiązania podatkowe wyniosą średnio od 20 do 25 procent dochodu. To powinno być dalej prawdą, nawet jeśli mieszkasz w stanie o wysokim podatku od dochodów. (Jeśli uważasz, że Twój dochód podlegający opodatkowaniu po przejściu na emeryturę przekroczy 200 000 dolarów, powinieneś założyć, że podatek będzie wynosił od 25 do 28 procent). Aby obliczyć swój oczekiwany dochód brutto, czyli dochód przed opodatkowaniem, należy wziąć oszacowane przed chwilą koszty życia i podzielić je przez $(100 - \text{stawka podatkowa})$ procent. Jeśli np. oszacowałeś, że potrzebny Ci dochód po opodatkowaniu w kwocie 50 000 dolarów rocznie, to 50 000 podzielone przez 0,80, czyli $(100 - 20)$ procent da szacunkowy dochód przed opodatkowaniem w wysokości 62 500 dolarów.

Powiedzmy np., że według Ciebie utrzymanie Twojego stylu życia na emeryturze będzie wymagało kwoty 65 000 dolarów rocznie po opodatkowaniu. Oznacza to, że będziesz potrzebował dochodu, który przed opodatkowaniem będzie wynosił 90 000 dolarów. Załóżmy, że

Twoja obecna wartość netto wynosi 400 000 dolarów. $10 \times 90\,000$ dolarów to 900 000 dolarów, ale 900 000 pomniejszone o kwotę 400 000 dolarów daje pół miliona. Jest to suma, którą będziesz musiał, do czasu przejścia na emeryturę, wypracować z inwestycji przynoszących 10-procentowy zwrot.

W tym przykładzie zakładam, że na emeryturze będziesz wydawał tylko przychody z odsetek. Jeśli Ci się to uda — a wielu majątnym osobom się udaje — pozostanie Ci wiele dla organizacji dobroczynnych lub bliskich. Możesz się także zastanowić z upływem kolejnych lat nad metodą wydawania także części kapitału. Te obliczenia są trudniejsze, ale pozwalają Ci przejść na emeryturę z mniejszą sumą pieniędzy w banku.

Sylwetka typowego amerykańskiego milionera

Choć między 4 milionami Amerykanów, którzy zwą się milionerami, istnieją znaczne różnice, są oni zazwyczaj biali, płci męskiej, w średnim wieku i...

- pieniądze raczej zarobili, niż odziedziczyli;
- ich wartość netto wynosi od miliona do 5 milionów dolarów (przy średniej wartości netto równej 1,6 miliona dolarów);
- pieniądze zarobili, prowadząc własny biznes;
- żyli oszczędnie, odcinając kupony z gazet, jeżdżąc starymi samochodami itd.;
- udało się im zaoszczędzić przy zadziwiająco niskich, średniej wysokości dochodach, wynoszących średnio 131 000 dolarów rocznie.

Wygodę i komfort życia — tak czy inaczej definiowane — daje osiągnięcie wartości netto 10-krotnie przewyższającej sumę potrzebną do życia. Oznacza to, że jeśli żyjesz oszczędnie i nie pojawi się jakaś wyjątkowa sytuacja, możesz uważać się za człowieka dość niezależnego finansowo. Owa 10-krotna liczba została jednak obliczona przy założeniu, że wszystkie swoje pieniądze będziesz umieszczał na rynku papierów wartościowych i że ten przewartościowany rynek będzie dalej przynosił zwrot z inwestycji (ROI) w wysokości 10 procent.

Jeśli jesteś większym konserwatystą w sferze własnej gospodarki i chciałbyś połowę pieniędzy umieścić w obligacjach, to powinieneś założyć wartość netto przynajmniej 12 razy większą od sumy, za którą musisz żyć. Ponownie przy założeniu, że w przyszłości rynek papierów wartościowych będzie osiągał średni wynik w wysokości 10 procent, a obligacje będą zwracać dochód w postaci 4 procent po opodatkowaniu i 6 procent przed.

Jeśli jesteś osobą konserwatywną, a przyszłość giełdy papierów wartościowych widzisz w czarnych barwach, powinieneś jeszcze bardziej zwiększyć mnożnik. Jeśli np. sądzisz, że będziesz żył przez kolejne 30 lat, i wierzysz, że rynek przyniesie ledwo 8-procentowy zwrot z inwestycji, aby uważać się za wygodnie zabezpieczonego, powinieneś mnożyć nawet przez 13.

Spójrzmy na inny przykład.

Powiedzmy, że do szczęśliwego życia na emeryturze potrzebujesz tylko 40 000 dolarów rocznie. Ustaliłeś, że będziesz się czuł komfortowo przy dochodach równych 35 000 dolarów po opodatkowaniu oraz wiesz, że możesz oczekiwać 1500 dolarów miesięcznie od rządu, co oznacza 18 000 rocznie. Po odjęciu tej sumy od 35 000 otrzymamy zapotrzebowanie tylko na 22 000 dolarów. Po pomnożeniu przez 10 okaże się, że będziesz finansowo zabezpieczony, gdy Twoje oszczędności netto dojdą do 220 000 dolarów.

Co to znaczy „bogaty”?

Od Jeanne Sahadi, autorki *CNN/Money*.

1. Według Blanche Lark Christerson, dyrektorki Wealth Planning Group w Deutsche Bank, bogactwo zaczyna się od 15 milionów wartości netto. Christerson wyliczyła, że dla małżeństwa z dwójką małych dzieci w dzisiejszych czasach kosztowny styl życia wymaga ok. 375 000 dolarów rocznie. Jeśli jesteś osobą niezależną bez osób na Twoim utrzymaniu, Christerson twierdzi, że wystarczy Ci 10 milionów dolarów. (Zakłada, że masz przed sobą 45 lat życia oraz chcesz zachować kapitał i pozostawić go swoim spadkobiercom lub organizacjom charytatywnym. Przy obliczeniach stosuje konserwatywne 3,5 procentu zysku z inwestycji).
2. Dla dyplomowanego planisty finansowego Jona Duncana będzie to 7,5 miliona dolarów. Duncan w przypadku dzieci i długości życia robi te same założenia, które Christerson, uważa jednak, że do życia w dobrobycie wystarcza ok. 200 000 dolarów rocznie. A ponieważ rynek papierów wartościowych dawał przez lata ok. 10 procent zysku, oczekuje, że otrzymasz znacznie wyższy dochód z oszczędności.

Jeśli wiesz, że chcesz swoje fundusze emerytalne trzymać w akcjach i obligacjach oraz akceptujesz moją prognozę, że taki portfel da zysk średnio wynoszący 8 procent ROI, to powinieneś użyć jako mnożnika 12, a sumą, którą musisz umieścić w oszczędnościach, to 12 razy 22 lub inaczej 264 000 dolarów.

Ponownie w tym przykładzie zakładamy, że nie będziesz wydawał żadnej części kapitału oszczędności. Gdybyś jednak po dojściu do 70. roku życia wydawał rocznie 5000 z kapitału, sumą, jaką musisz odłożyć, będzie znacznie mniejsza.

Jak wyobrażasz sobie życie na emeryturze?

Może Cię to zdziwi, ale emerytura to stosunkowo nowy pomysł. Została wynaleziona po II wojnie światowej, aby zatrzymać w fabrykach „pokolenie cichych” osób urodzonych w latach 1909 – 1946. Obietnica była następująca: pracuj ciężko teraz, oszczędzaj, a na emeryturze zamieszkaś na Florydzie.

Niektórym się udało, ale dla większości emerytura okazała się okrutnym żartem — skromne życie w wynajętym pokoju w używanych ubraniach z okropnym jedzeniem i telewizją za jedyną rozrywkę.

Nie tylko paskudne, ale nudne.

Zdecydowanie przejście na wygodną emeryturę wymaga pieniędzy — to dlatego głównym punktem programu automatycznego bogactwa jest pomoc w sformułowaniu planu, który pozwoli Ci stać się niezależnym finansowo i zapewnić sobie luksusowe życie na emeryturze. Potrzebujesz jednak czegoś więcej. Nawet na emeryturze musisz wypełniać swoje dni jakimiś sensownymi zajęciami. Dlatego przez całą książkę będę starał się wszystkich przekonać, że jest konieczna zmiana sposobu postrzegania emerytury. Zamiast niekończących się dni gry w golfa i tenisa oraz wałęsania się po domu uważaj emeryturę za czas, w którym osiągniesz szczęście, zajmując się czymś, co cenisz.

**Być może nawet nie będziesz chciał przerwać pracy...,
nawet gdy będziesz mógł**

Kiedyś moje poglądy, odczucia i pomysły na temat pracy i emerytury należały do bardzo konwencjonalnych. Uważałem pracę za coś nudnego i trudnego. Coś, co trzeba robić, aby zarabiać na życie. Marzyłem o dniu, w którym mógłbym przestać to robić.

Co najmniej przez pierwsze 10 do 12 lat mojego życia zawodowego harowałem jak wół i nienawidziłem każdej minuty. Jednak pewnego dnia przyszło mi na myśl, że moje życie na tyle przyspieszyło, że zanim się obejrzę, całe przeminie. Dobre momenty mojego życia — czas spędzany z rodziną i przyjaciółmi — mogłem policzyć na palcach jednej ręki i wydawały mi się bardzo odległe. Wszystko wypychała zła część mojego życia, czyli praca. Chciałem zwolnić i za-trzymać się, ale kiedy zacząłem liczyć, okazało się, że nie mogę. Musiałem płacić za przychodzące rachunki rosnącej rodziny i chciałem także zaoszczędzić wystarczająco dużo na przyszłość.

Byłem między młotem a kowadłem.

I wtedy pojawiła się myśl! Co by było, gdybym nauczył się kochać moją pracę? Co, gdybym naprawdę polubił te 10 do 12 godzin, jakie spędzałem codziennie na zarabianiu pieniędzy? Czy to nie byłoby miłe?

Wiedziałem, że mógłbym czerpać radość z pracy. Jako dziecko wiele godzin przepracowałem, zajmując się moimi zainteresowaniami — budując, planując zdarzenia i tworząc wynalazki. Co by było, gdyby udało mi się zmienić moją pracę w coś, co lubię.

To nie stało się w jedną noc, ale się udało.

W tej książce przedstawię ten proces uczenia się, jak pokochać swoją pracę lub sposób na znalezienie pracy, którą kochasz. Zasu-geruję także, że im szybciej to zrobisz, tym szybciej zrozumiesz, że idealna emerytura składa się z czasu na wypoczynek, ale i bardzo przyjemną pracę.

Jednak na razie proszę, byś przemyślał następującą propozycję: szczęście pojawia się, gdy jesteś zajęty robieniem czegoś, na czym Ci zależy. Kiedy to robisz, szczęście Cię zaskakuje.

Jeśli to zdanie wydaje Ci się sensowne, być może zgodzisz się ze mną, że sekretem wspaniałej emerytury jest ustalenie, jak dostawać pieniądze za pracę, którą chętnie byś wykonywał za darmo oraz możliwość wykonywania tej pracy w odpowiadających Ci czasie i miejscu.

Nie dla tego, że *musisz* pracować, ale dlatego, że *chcesz*.

Wymień swoje marzenie..., podaj cenę

Twoja przeszłość kryje gdzieś na wpół zapomniany zawód — coś, z czym dawno temu dałeś sobie spokój. A co by było, gdybyś mógł to marzenie odświeżyć?

- znam mężczyznę, którego marzeniem był zawód pilota — po pracowaniu 30 lat w firmie zajmującej się kładzeniem tapet za moją poradą zatrudnił się na pół etatu jako pilot w niewielkiej linii lotniczej. Kilka lat później stał się jej współwłaścicielem;
- mój tata rzucił obiecującą karierę w show-biznesie, aby stać się nauczycielem — 50 lat później wrócił do aktorstwa i stał się zawodowym aktorem;
- poznałem człowieka, który handluje w internecie zapalniczkami do cygar — właśnie to zawsze planował robić po zaprzestaniu pracy. Dzięki temu zarabia ponad 30 000 dolarów rocznie, a zajmuje się tym tylko w weekendy;
- możesz np. połączyć swą pracę z internetem i stać się copywriterem, redaktorem, agentem podróży lub nauczycielem — możesz zarabiać pieniądze, udzielając w internecie porad małżeńskich lub pomagając osobom szukającym pary.

W kroku 4. i 5. przyjrzymy się wielu metodom, dzięki którym można przekształcić swoją pasję, zainteresowania w pewne i *automatyczne* źródła dochodu.

Na razie jednak zachęcam do przemyśleń. Stary dogmat udanego przedsięwzięcia mówi, że sekret dobrego życia można odnaleźć dzięki poprawnym odpowiedziom na następujące trzy pytania:

1. Co chcesz robić?
2. Gdzie chcesz to robić?
3. Z kim chcesz to robić?

Zatem zadaj sobie te pytania odnośnie emerytury:

1. Co mógłbym robić, aby dało mi to radość przez resztę życia?
2. Gdzie jest moje idealne miejsce na rajską emeryturę? Jeśli mógłbym tam mieszkać, co chciałbym robić?
3. Czy chcę pracować sam czy ze współnikiem? Jeśli ze współnikiem, to z kim?

Wystarczy, że wykonasz zalecane w tej książce sześć kroków, by szybko uzyskać kilka źródeł *automatycznych* dochodów. Przestaniesz być zależny od pracy, którą teraz wykonujesz. I będziesz mógł patrzeć, jak z każdym mijającym miesiącem bogacisz się i zbliżasz do finansowej niezależności.

Podczas tego procesu będziesz mógł przystosować swoje życie zawodowe, prowadząc własny biznes, przekazując wszystkie zadania, których nie lubisz i zastępując je pracą, która przynosi Ci radość. W pewnym momencie — może to być już niedługo, a najpóźniej w 7 do 15 lat — zrozumiesz, że właściwie możesz robić wszystko, co chcesz. Twoje dni będą wypełnione pracą, która daje Ci radość.

W tym momencie Twoje nowe życie na emeryturze stanie się rzeczywistością. Domyślam się jednak, że mimo wystarczająco dużych dochodów pasywnych, nie będziesz chciał całkowicie zaprzestać pracy, ponieważ będzie to dla Ciebie główne źródło radości.

To będzie szczęśliwy czas. Twoim głównym zadaniem będzie podjęcie decyzji, ile godzin przyjemności chcesz osiągnąć z pracy, a ile z innych działań. Możesz się zdziwić, gdy odkryjesz, że chcesz pracować więcej godzin niż teraz.

I to będzie coś dobrego, prawda?

TERAZ JEST ODPOWIEDNI MOMENT NA DZIAŁANIE

Na początku tego rozdziału opowiedziałem o dniu, w którym zdecydowałem się stać bogatym. Teraz nadeszła Twoja kolej i czas się za to zabrać.

Jeśli nie jesteś jeszcze finansowo niezależny, mogę Cię skierować na odpowiedni tor. Musisz tylko zaangażować się w wykonywanie planu omówionego na dalszych stronach tej książki. Możesz to zrobić? To dobrze!

Mam w takim razie jedno pytanie: Kiedy zacznasz? Za miesiąc? Za tydzień? A może po skończeniu czytania tej książki?

Poprawną odpowiedzią jest... żadna z tych odpowiedzi.

Ważną podróż należy zacząć natychmiast. To nie znaczy, że masz od razu inwestować w akcje lub kupić jutro jakąś nieruchomości. Musisz jednak zrobić coś, co Cię skieruje na dobrą drogę. W kroku 2. powiem dokładnie, co to jest.

Zanim jednak zacznę, porozmawiajmy o tym, dlaczego jest tak ważne, by zadziałać natychmiast.

Ponieważ teraz jest to najlepszy moment na zbudowanie majątku.

Dlaczego? Bo *teraz* jest zawsze najlepszym momentem.

Teraz jest zawsze najlepsze na rozpoczęcie czegokolwiek. Używanie wyników trwa, a czas jest zasobem ograniczonym. Im szybciej się zaczniesz, tym szybciej się dojdzie tam, dokąd się zmierza.

Jest to powszechnie znana prawda, ale jeszcze prawdziwsza, gdy celem jest osiągnięcie bogactwa. Nie możesz kontrolować ekonomii. Nie potrafisz przewidzieć zachowań na rynkach. Nie możesz się całkowicie zabezpieczyć przed katastrofami, ale jutro możesz być bogatszy, niż jesteś dzisiaj.

Zawsze jest coś, co możesz zrobić. Możesz zaczynać pracę o godzinę wcześniej. Pracować jeszcze jedną dodatkową godzinę przed pójściem wieczorem do domu. Sprzedać świetny gadżet. Zawiązać spółkę. Wynaleźć pomysł na zarobienie pieniędzy.

Pamiętaj, że każdy dziś zarobiony dolar jest cenniejszy od dolara zarobionego jutro (z powodu wartości procentu składanego). A każdy finansowo cenny sekret, który poznasz dziś, jest znacznie cenniejszy, niż gdybyś poznał go jutro (z powodu wartości kumulowanej wiedzy).

Nie zapominaj o czasach, w jakich żyjemy, czyli o zwalniającej ekonomii i rosnącym zadłużeniu. Bądź jednak równie świadom przemijania czasu. Każdy mijający dzień to 24-godzinna możliwość, która Ci się nigdy nie powtórzy. Dlaczego nie poświęcić trochę tego czasu na pracę dla samego siebie?

ŁADUJ..., PAL..., CELUJ...

Ładuj..., pal..., celuj! Tak właśnie wygląda moja kariera.

Dlaczego nie „ładuj, celuj i pal”? Ponieważ jeśli jesteś już gotów coś zrobić i zbyt wiele czasu spędzasz nad przygotowaniami, by wszystko było jak należy (celowanie), to zanim podejmiesz jakieś działania (strzelanie), stracisz energię, która Cię napędza. Zawsze możesz wrócić i wykonać kilka poprawek.

W biznesie często jest lepiej wdrożyć niekoniecznie najlepszy pomysł, niż tygodniami lub miesiącami czekać na wymyślenie tego idealnego. Czasami dobra decyzja podjęta zbyt późno jest gorsza od braku jakiegokolwiek decyzji.

Prawie wszyscy znani mi przodujący przedsiębiorcy mają instynkt wykonywania szybkich ruchów — także w podejmowaniu decyzji. Choć często rozumieją znaczenie konsultacji, dociekania i przemyśleń, w sposób naturalny dążą do szybkiego podejmowania decyzji i przechodzenia do innych spraw.

Dobrze mieć taki instynkt.

Sukces przychodzi wraz z doświadczeniem. Popełniasz błędy i masz swoje triumfy. Każde doświadczenie czegoś uczy. Sekret szybkiego awansu bez względu na to, czy Twoim celem jest założenie nowego biznesu czy zbudowanie własnego majątku, leży w przyspieszaniu procesu uczenia. A to oznacza „ładuj, pal, celuj”.

Jak wraz z Larry’ym i Eddiem staliśmy się przedsiębiorcami

Opowiem Wam historię, która ilustruje metodę „ładuj, pal, celuj”.

Przed pierwszym rokiem w college’u dostałem pracę w brooklińskiej firmie instalującej baseny. Pracowałem po 12 godzin dziennie i płacono mi 6 dolarów za godzinę, co było w tamtych czasach niezłą sumką.

Po tym lecie ciężkiej pracy i wysokich zarobków rozpocząłem naukę, zaś po to, by zapłacić moje wydatki, pracowałem wieczorami i w weekendy za minimalną stawkę. Żyłem na swoim, płacąc za siebie i byłem z tego dumny. Kiedy nadeszło następne lato, zastanawiałem się nad powrotem do pracy w firmie z basenami, ale wpadłem na pomysł założenia własnego interesu.

„Gdybyśmy mogli sami instalować baseny — powiedziałem Larry’emu i Eddiemu — moglibyśmy pewnie zarabiać z 10 dolarów za godzinę na głowę. Będziemy bogaci” — zapewniałem ich.

Tej wiosny rozmawialiśmy o tym wielokrotnie. Temat pojawiał się prawie przy każdym spotkaniu, na którym było piwo, gdyż dostarczało ono energii naszemu spekulującemu umysłom.

Rozmawiałem prawie ze wszystkimi moimi znajomym i nikt nie chciał mieć z tym nic wspólnego. Wróciłbym do pracy dla firmy instalującej baseny za 6 dolarów za godzinę, a Larry i Eddie dalej by przewracali hamburgery u Harry'ego na Park Avenue, gdyby nagle między Larry'ym i Eddiem coś nie zaiskrzyło. Wyczarowana przeze mnie bajka rozpałała w ich umysłach ogień. Zdecydowali, że mają dosyć hamburgerów i minimalnej płacy.

„Z kim musimy porozmawiać, by założyć własną firmę?” — zapytali mnie. Nie miałem pojęcia.

„Może powinniście porozmawiać z waszym ojcem? — zasugerowałem Eddiemu. — Uczy zarządzania, prawda?”.

Eddie poszedł więc do taty. Od niego dowiedział się, że musimy stworzyć przedsiębiorstwo, spisać umowę, założyć biuro itd. „Najważniejsze jest jednak — mądrze radził — znalezienie pierwszego klienta”.

Nie ma mądrzejszej porady, gdy mowa o rozpoczynaniu biznesu, dlatego Eddie i Larry właśnie to zrobili. Przejrzeli w książce telefonicznej listę firm sprzedających baseny i zaczęli do nich wydzwaniać, pytając, czy nie potrzebują kogoś do instalacji zakupionych basenów.

Trzy lub cztery firmy wyjaśniły im, że nie instalują własnych basenów, gdyż nie chcą angażować się we wszystkie te skargi i kłopoty. „Jeśli twierdzicie, że umiecie budować baseny i możecie tego dowieść, polecimy was naszym klientom”.

A te trzy odpowiedzi wystarczyły, by sprawa ruszyła z miejsca.

Kiedy Larry zadzwonił do mnie i powiedział, że mamy spotkanie z jedną z tych firm w celu próbnego zainstalowania basenu na wystawie, byłem podekscytowany, ale i przerażony. Duże wrażenie zrobiła na mnie energia, z jaką Larry i Eddie dzwonili i przekonywali ludzi, żeby dali nam szansę. Byłem przestraszony, ponieważ nagle

zrozumiałem, że choć pracowałem przy montażu basenów przez 3 miesiące od świtu do zmierzchu, nigdy nie byłem kierownikiem.

„Nie jestem pewny, czy o budowaniu basenów wiem wszystko, co potrzeba” — przyznałem się nieśmiało Larry’emu pewnego popołudnia między półkami w Bill’s Cue Club.

„Ale przecież mówiłeś...”

„Nie mówiłem, że jestem ekspertem. Wystarczy, że basen będzie innego rodzaju. Pracowałem także z doświadczonym pracownikami. Wy chłopaki nie wiecie nic”.

„I co z tego? — spytał Larry. — Nie jesteśmy idealni. Spróbujmy swych sił i zobaczymy, co się stanie. Zresztą, co może się stać? Basen się zapadnie, każą się nam zmywać i wrócimy tam, skąd zaczęliśmy”.

Prosta logika Larry’ego była nie do podważenia. Nie mogłem nic więcej tylko się zgodzić.

Nasze zadanie próbne pamiętam, jakby to było wczoraj. Był to okrągły basen dla dzieci, mający w obwodzie 5,5 m. Można go było instalować krócej niż godzinę. Przyjechaliśmy do firmy sprzedającej baseny z narzędziami i uśmiechem na twarzy o 7 rano w sobotę. O 6 wieczorem wciąż pracowaliśmy.

Stało się najgorsze. Basen zapadł się nie raz, ale trzykrotnie. Za każdym razem zbieraliśmy się wokół niego jak goryle Kubricka wokół monolitu w filmie *Odyseja kosmiczna 2001* i patrzyliśmy. Co zrobiliśmy źle? Co możemy zrobić następnym razem inaczej? Na szczęście upadki nie zniszczyły basenu. W dodatku właściciel firmy prawie cały dzień spędził na zebraniach.

Zanim wrócił słońce już zaszło i sprzątaliśmy teren pracy. Idealnie wykonany 5,5-metrowy basen był na swoim miejscu — i zajęło nam to tylko 12 razy dłużej, niż powinno.

Trzeba było teraz szybko go zagadać, by nie podarł naszych świeżo wydrukowanych wizytówek. Przyjrzał się nam podejrzliwie, ale powiedział, że wypróbuje nas na jednym kliencie, by sprawdzić, jak wywiążemy się z pracy na polu bitwy.

Takiego właśnie sformułowania użył „na polu bitwy”.

Dotrzymał słowa i drugi basen udało nam się zamontować zaledwie w 6 godzin..., a następne w trzy... i poszło. Po jakimś czasie mieliśmy załogę składającą się z 10 pracujących dla nas ludzi, a każdy z nas zarabiał nie owe 10 dolarów za godzinę, które przewidywałem, a 30 dolarów, pracując bez przerwy tygodniami i zbierając tak dużo pieniędzy, że nie wiedzieliśmy, co z nimi robić.

Rzuciłem biznes basenowy po roku, ale Eddie i Larry pozostali. Dla Larry’ego i jego żony stał się on firmą życia, dając im bardzo dobre utrzymanie i dostarczając ich społeczności przez wiele lat usług o bardzo wysokiej jakości.

Dzięki rocznej pracy w tej firmie opłaciłem 3 lata nauki w college’u, pomalowałem dom rodziców oraz zakupiłem nowy kij bilardowy i buty sportowe. Może jeszcze kilka innych rzeczy. Te pamiętam.

Przygotuj się teraz do podjęcia działań..., po czym wypal — będzie później mnóstwo czasu na celowanie

Czy jesteś gotów ruszyć w nowe życie tworzenia majątku i budowania finansowej niezależności? Czy chcesz rozpocząć już dzisiaj?

Przewróć kartkę, a powiem Ci, co trzeba dalej zrobić.

Nigdy nie jest za późno, by zmienić swe życie

Henry Flagler miał 70 lat, gdy się zakochał we Florydzie. Mieszkając tam przez 15 lat swej emerytury, zbudował linię kolejową z Jacksonville do Key West, założył trzy główne miasta, utworzył uniwersytety i zbudował światowej jakości hotele.